Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 27 — Rok VII. Kraków, Sobota 2 lutego 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

ODEZWA

KOMITETU ORGANIZACYJNEGO BANKU POLSKIEGO

Statut Banku Polskiego, rozważany na licznych zebraniach przedstawicieli szerokich kół społecznych, poddany ocenie przez ludzi nauki i wybitnych znawców potrzeb życia gospodarczego, został przyjęty przez Rząd, podpisany przez Prezydenta Rzeczypospolitej i ogłoszony w Dzienniku Ustaw (Nr. 8 z dnia 25 stycznia 1924 r.). Akt ustawodawczy został dokonany, reszta należy do społeczeństwa, gdyż jego głosy rozstrzygnęły o charakterze prywatnym a nie rządowym banku emisyjnego w Polsce. Bank Polski, powołany do regulowania obiegu pieniężnego i ułatwiania kredytu w Polsce, otrzymujący od Państwa najcenniejszy przywilej emisji biletów bankowych, będących prawnym środkiem płatniczym, ma być wzorem większości banków emisyjnych w Europie, prywatną spółką akcyjną. Przy zupełnem zagwarantowaniu przestrzegania interesów państwowych działalność Banku wolną będzie od wpływów tej lub innej polityki Rządu i prądów politycznych kraju. Walne Zebranie akcjonarjuszów wybiera Radę Banku, zaś Prezydent Rzeczypospolitej mianuje Prezesa Banku, czuwającego nad przestrzeganiem statutu i kierunkiem działalności. Bank Polski przez regulowanie życia gospodarczego kraju pełnić będzie funkcje Państwowe, prowadzonym zaś będzie przez czynniki społeczne. Odpowiedzialność wielka, zadanie zaszczytne.

Komitet, powołany przez ministra Skarbu w myśl art. 91 statutu, do przygotowania organizacji Banku i zebrania kapitału zakładowego, przystępuje do tej pracy w tem przekonaniu, że szerokie warstwy społeczne odczuwają niezwykle ważne znaczenie instytucji, niezbędnej dla uzdrowienia stosunków pieniężnych w Polsce i przez wydatne poparcie prac Komitetu ułatwią osiągnięcie jego zamierzeń, dążących przedewszystkiem do jaknajszybszego zamknięcia listy akcjonarjuszów, lub zapoczątkowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej i przez Prezesa Rządu.

WARUNKI ZAPISÓW NA AKCJE BANKU POLSKIEGO

1) Głównem miejscem przyjmowania zapisów i wpłat na akcje Banku Polskiego są oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Pozatem przyjmują zapisy i wpłaty na rachunek Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w charakterze pośredników te instytucje finansowe, które zgłoszą gotowość przyjmowania zapisów i otrzymają do tego upoważnienie od Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

2) Wpłaty na akcje Banku mogą być dokonywane:

a) monetami złotemi, które oblicza się podług równi monetarnej w stosunku do złotego (= frankowi złotemu), a zatem: 100 złotych = 100 frankom unji łacińskiej = 81 markom niemieckim = 37,5 rublom rosyjskim = 95,2 koronom austrjackim = 19,30 dolarom Stan. Zjedn. Am. = 48 guldenom holenderskim = 72 koronom skandynawskim = 3,965 funtom sterlingów.
(Monety winny być nieuszkodzone i niestarte).

b) złotem w sztabach, opatrzonych próbą Głównego Urzędu Probierczego, przyczem jeden gram czystego złota przyjmuje się jako 3,444 złotego. (Złoto w sztabach przyjmuje się wyłącznie w Oddziale Głównym Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie),

c) walutami zagranicznemi i dewizami, t. j. banknotami zagranicznemi oraz czekami i wpłatami na zagranicę, podług równi 100 zł. = 19,30 dolar. Stan. Zjedn.
Sumy, wniesione w funtach sterlingach, guldenach holenderskich, koronach szwedzkich, norweskich i duńskich, frankach szwajcarskich, francuskich i belgijskich, koronach czeskich i austrjackich, lirach włoskich i dolarach kanadyjskich, będą przeliczane na dolary Stan. Zjedn. podług kursu dnia na podstawie notowań giełd zagranicznych.

3) Nadwyżki wpłat wypłaca się w markach polskich podług kursu dnia. Np.: subskrybentowi, wnoszącemu 100 dolarów na 5 akcyj Banku Polskiego (500 złotych po 19,30 za 100 = 96,50 dolarów), wypłaca się w markach polskich równowartość nadwyżki, wynoszącej 3,50.

4) Od wpłat, dokonywanych w czekach i wpłatach na Nowy-York, począwszy od 20.000, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa będzie bonifikowała odsetki 3% rocznie za czas od dnia wpływu dewiz do dnia przejęcia Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przez Bank Polski. Obliczone odsetki zostaną wypłacone akcjonarjuszom przez Bank Polski.

5) Zapisy, oraz wpłaty na akcje Banku będą przyjmowane do dnia 31 marca 1924 r.; Komitet Organizacyjny może jednak zamknąć listę zapisów wcześniej.

6) Należność za akcje do 25 sztuk winna być wniesiona jednocześnie z zapisem. Zapisujący się w oddziałach Polskiej Kasy Pożyczkowej na większą ilość akcyj mogą przy zapisie wpłacić, oprócz całkowitej należności za 25 akcyj, 25% pozostałej sumy, resztę zaś winni wnieść przed 31 marca 1924 r., lub w terminie 10-dniowym po ogłoszeniu wcześniejszego zamknięcia zapisów.

7) Subskrybenci, którzy nie wnieśli całej należności w terminie oznaczonym w punkcie 6-tym, tracą prawo do otrzymania nieopłaconych całkowicie akcyj, wpłacona zaś zaliczka przypada na pokrycie kosztów założenia Banku.

8) W razie nieprzyjęcia w całości lub częściowo zapisu przez Komitet Organizacyjny, zwraca się subskrybentowi złożone wartości w całości lub częściowo w wysokości odpowiadającej nieprzejętemu zapisowi.

9) Komitet Organizacyjny wydawać będzie subskrybentom Świadectwa tymczasowe wzamian kwitów, za pośrednictwem oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, względnie banków pośredniczących, po zamknięciu zapisów, o czem nastąpi ogłoszenie w „Monitorze Polskim" i w innych pismach.

Warszawa, dnia 26 stycznia 1924 r.

KOMITET ORGANIZACYJNY BANKU POLSKIEGO

Stanisław Karpiński, prezes

X. Stanisław Adamski | **Zygmunt Chrzanowski**
Dr. Jan Kanty Steczkowski | **Dr. Franciszek Stefczyk**

Giełda.

Kraków 1 lutego.

Na giełdzie efektów lekka zwyżka. Najbliższe dni mogą przynieść jednak zwyżkę w tempie silniejszem.

Na giełdzie pieniężnej zwyżka walut i dewiz skutkiem zapotrzebowania.

Kraków, 1 lutego.

Dolar	9,300.000
Frank szwajc.	—
Korona austr.	133
Korona czeska	—
Funt. szterl.	—
Frank franc.	—
Frank waloryzacyjny	1,840.000
Frank złoty dla kolei i poczt. do 31 stycznia	1,900.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 3 lutego	1,910.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9,300—9,250; Zurych 1,625—1,630; Paryż 440; Wiedeń 131—134 i pół.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	2700—3000
Impeks	167—170
Pharma (B. Jawornicki)	3350—3600
Bracia Rolniccy	700
Polski Glob	700—750
Żegluga Polska	725—750
Zieleniewski	50000—54500
Parowozy	3300—3700
H. Cegielski Poznań	3425—3775
Trzebinia żelazo	1500—5150
Górka	82000—83500
Siersza	30000—32000
Tepege	15500—16000
Polska Nafta	3100—3300
Oikos	22500—23000
Pokucie	2200—2300
Pezet	900—950
Strug	8800
Syndykat Koszykarski Kraków	1200—1400
Trzebinia tłuszcze	22000
Krakus	8100—8300
Zakłady przemysłowe „Ryngraf"	2250—2300
S. W. Niemojewski	4000
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	1000
Bank Przemysłowy	2700—2800
Bank Hipoteczny	3100—3500
Ziemski Bank Kredytowy	2100—2200
Powszechny Bank Kredytowy	600—650
Bank Komercjalny	800
Bank Związku Spółek Zarobk.	24000—25000
Terepol	450

Panika na czarnej giełdzie w Warszawie.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Wczoraj w obrotach prywatnych na czarnej giełdzie panowała w dalszym ciągu panika.

Kursa walut zagranicznych i złotych były daleko niższe aniżeli w notowaniach urzędowych.

Tytoń potanieje od poniedziałku o 30 procent.

Warszawa. (AW).

Wyroby tytoniowe od poniedziałku obliczane po kursie 1,840.000 staniały o 30 proc.

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 139.000—140.000, po 25 sztuk 180.000 Chybie 53.000; Węglówki 260—270; Len 5.400—5.600; Azot 3000—3200; Gloria 1600 płacono; Lokomotywy 8500—8900, Elektrownia na Sanie 1100—1050; Gazy zachodnie 85.000 płacono; Krosno Nafta 17.500—19.000; Silesia 8000 płacono, 9000 towar; Bank kresowy 500—525; Huta szkła Krosno 7500 płacono.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Kraków. W dniu wczorajszym płaciła P. K. K. P. za gram **złota** 6,150.200, za gram **srebra** 176.700.

Monety złote: Korona austrjacka 1,884.000; Monety Unji łacińskiej 1.794.000; Dolar 9.300.000; Funt szterling 45,253.000; Gulden holenderski 3,737.000; Korona skandynawska 2.492.000; Marka niemiecka 2,215.000; Rubel 4,784.000; Dukat 21.259.000.

Monety srebrne: Korona austrjacka 737.000; Monety Unji łacińskiej 737.000; Gulden austrjacki 1.963.000; Gulden holenderski 1,669.000; Szylling 924.000; Dolar 4,219 tys.; Korona skandynawska 1,060.000; Rubel 379.000; Marka niemiecka 883.000.

Warszawa, 1 lutego.

Dolary St. Zj.	9,400.000—9,300.000
Frank fran.	—
Frank szwajc.	—
Korony czeskie	260.000

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9,400—9.350; Londyn 40 i pół do 41—39,700.000; Paryż 435—425—430.000; Wiedeń 133.75 do 130.50; Praga 270.100—265.500; Włochy 414—405.000; Belgja 390—382.000; Szwajcarja 1,630—1.590—1,608000.

Frank złoty 1[illegible].000, Bony złote 1,450.000; Pożyczka złota 9,500—9.750.000; Miljonówka 450—425.000. Tendencja zniżkowa.

Akcje: Cukrownia Chodorów 26—32.500—29.000; H. Cegielski w Poznaniu 2500—3200—3100; Trzebinia 5400 do 5350; Pocisk 5500—5300; Parowozy 2700—2850—2650; L. Zieleniewski 53—52—52.500; Ćmielów 9600—9—9200; Polska Nafta 3—28.500—29.000. Tendencja zwyżk.

GIEŁDA LWOWSKA.

Browary lwowskie 37—36.500; Chodorów 31—33.500; Cegielski 3200—3650; Ćmielów 11—11.200; Górka 82.000; Niemojewski 3600—3550; Oikos 29—28.500; Parowozy 2900—2850; Pezet 900—925; Polska Nafta 3000; Siersza górn. 30—31.000; Zieleniewski 53—54.000.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Bank Małopolski 20.000; Bank Hipoteczny 24.900; Browary lwowskie 270.000; Zieleniewski 371.000; Fanto 3,450.000; Karpaty 452.900; Nafta Polska 2,215.000; Schodnica 1,200.000; Rakszawa 117.800; Alpiny 737.000; Huta Polli 851.000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.75 i jedna czwarta; Londyn 24.64; Paryż 26.52; Wiedeń 0.81 i trzy czwarte; Praga 16.67; Włochy 23.15; Belgja 23.82; Budapeszt 2.04; Helsingfors 14.49; Sofja 415; Holandja 215 i jedna ósma; Kopenhaga 94 i jedna czwarta; Stokholm 152; Hiszpanja 73 i pięć ósmych; Berlin 135; Belgrad 664.

WŁADYSŁAW POBÓG.

DZIEJE JEDNEJ NOCY.

3)

— Tak samo twierdzili w kółko: nie powiem i basta! A jak zacząłem szczypcami paznogcie im wydzierać, jak węgiel rozżarzony do stóp przyłożyłem, wszystko powiedzieli... Wszystko, słyszysz? I ty wszystko wyśpiewasz, ale już będzie zapóźno, bo w nagrodę za swoją szczerość spóźnioną kulą w łeb dostaniesz, o ile, ma się rozumieć, żaden z moich mołojców nie zechce powiesić cię na suchej gałęzi. Ja ci to mówię, ja ręczę słowem uczciwego komunisty!

Wrócił do swego biurka i, usiadłszy na starym, skrzypiącym niemiłosiernie krześle, zapalił papierosa. Otoczył się obłokiem tak gęstego dymu, że twarz jego, taka drapieżna i skrzywiona, znikła mi na chwilę z oczu. Wspierając swą olbrzymią głowę na ręku, siedział nieruchomo, patrząc na drgający płomień świecy. Wkrótce jednak sięgnął ręką po szyfrowane rozkazy, przyjrzał się raz i drugi szeregowi niezrozumiałych liczb i liter i nagle zaśmiał się dość głośno, ale nieszczerze, jakgdyby ulegając wewnętrznemu głosowi. Naraz uderzył pięścią w stół, zerwał się ze swego krzesła i stanął przedemną.

— Musisz mi powiedzieć wszystko — wykrztusił z siebie. — Musisz odczytać mi te rozkazy! Bo powiesić cię każę, żywcem cię do ziemi zakopię! Powiedz, psie nieszczęsny! Powiedz, swołocz parszywa! Musisz powiedzieć, musisz!

Ogień błyszczał w jego oczach, twarz skrzywiona, bardziej niż zwykle drapieżna, drgała kurczowo. Stał przedemną, oddychając ciężko. Pięści miał zaciśnięte... Przeszywał mnie strasznym swoim wzrokiem, zgrzytał zębami. Byłem pewny, że lada chwila rzuci się na mnie i zdusi mnie zacznie swemi ogromnemi rękoma. Blizka, niespodziewana śmierć zajrzała mi głęboko w oczy, stanęła obok, dotykając ciała mego lodowatą swoją ręką. Krzepiłem się, jak mogłem, to jednak opuszczały mnie siły. Czułem, że nie potrafię dłużej panować nad sobą, że krzyczeć zacznę z przerażenia.

I nagle usłyszałem jakieś krzyki i śmiech serdeczny, beztroski. Przedtem, nim potrafiłem zdać sobie sprawę, skąd on pochodzi, drzwi mego piekła otwarły się naoścież. Ujrzałem w progu młodą dziewczynę. Z krzykiem radości dopadła komisarza i zarzuciła mu na ramiona swoje ręce.

— Mój drogi, kochany — mówiła namiętnie, przyciskając się do jego piersi. — Złoty mój, kochany, gołąbeczku jedyny!

Ale te namiętne wyrazy i pieszczoty odniosły skutek nieoczekiwany. Komisarz cofnął się o kilka kroków, odtrącił ją od siebie brutalnie i odpowiedniem skrzywieniem ust dał jej do zrozumienia, że wizytą tą nie jest bynajmniej zachwycony.

— Cóż to, nie kochasz już mnie? — wyszeptała, ze zdumieniem patrząc w jego oczy. — Nie chcesz, abym była przy tobie?

— Et — odrzekł na to, poirytowany wielce i widocznie pragnąc dobitniej wyrazić swe niezadowolenie, uderzył pięścią w stół. — Zawsze przychodzisz wtedy, kiedy mi najmniej jesteś potrzebna. Przecież wiesz, że pracuję. Wiesz chyba, że to sprawy ważne, nie cierpiące zwłoki. Muszę je pozałatwiać, a ty stale, zawsze mi przeszkadzasz!

Cieniutka świeca, tkwiąca w blaszanym lichtarzu, słabo oświecała zaledwie część pokoju. Stałem w ciemnym kącie, oczom własnym nie wierząc. Zrobiło mi się na duszy lekko i wesoło: cudowna jasność rozlała się w niej morzem bezbrzeżnem, a straszna chwila wraz ze śmiercią nieubłaganą, tajemniczą, odsunęła się gdzieś daleko, daleko.

— Nie gniewaj się, mój gołąbeczku — wyszeptała dziewczyna cicho, zbliżając się do komisarza. — Ja tak strasznie tęskniłam za tobą, ja po nocach spać nie mogłam, mój ty skarbie najdroższy!

Znowu zarzuciła mu ręce na szyję i, patrząc w jego oczy, szeptała zapamiętale:

— Kochasz mnie? Tęskniłeś? Prawda?

Jej zalotne spojrzenie rozbroiło wreszcie komisarza. Z elegancją smorgońskiego niedźwiedzia pomógł jej się rozebrać i usiadł przy swem biurku. Zbliżyła się do niego, rękę swą położyła na jego głowie i znowu szeptać zaczęła:

— Nie gniewaj się, mój drogi! Przecież wiesz, że kocham cię bardzo, kocham ponad życie! Jakże strasznie tęskniłam za tobą! Przecież już dwa tygodnie, takie długie i nudne dwa tygodnie upłynęły od chwili, kiedy po raz ostatni całowałam cudne oczy twe, sokoliku mój jasny!

W głosie jej dźwięczało tyle namiętności, tyle nieutulonej tęsknoty. Łasiła się do niego, nadawała swej twarzy skromny, dziewczęcy wyraz, szeptała zapamiętale pieszczotliwe słowa. Przypatrywałem się tej scenie ze zdumieniem coraz większem. Bardzo być może, że nie spostrzegła mnie zupełnie. Wtedy jednak odniosłem wrażenie, że w bezwstydzie swym posunęła się tak daleko, że nic sobie nie robiła z mojej obecności. (C. d. n.)

Wielka utopja Izraela.

Sjonizm narzucił żydom ideały narodowe. — Mandat palestyński Anglji. — Awantury z Arabami. — Jaki los czeka ów domek narodowy?

Kraków w lutym.

O charakterze narodowym poszczególnych nacji panują naogół wielokrotnie wręcz błędne pojęcia. Prawda, że, jeśli Niemiec poczytuje Polaka za typowo lekkomyślnego człowieka, to niestety nie możemy temu zaprzeczyć, ale, jeśli świat uważa Niemców za naród filozofów, kierujący się głęboką rozwagą, to jest w błędzie. Niema bowiem drugiego narodu, którýby tak dalece dawał się opanować uczuciem, szedł za głosem namiętnej nienawiści, któryby tak filozofował życzeniami, marnował tyle energji zbiorowej, zapału i poświęcenia na gonitwę za niedoścignioną fatamorganą, rozbijał sobie głowę o granitowy mur. Całe życie polityczne w Niemczech unosi się na burzliwych falach bardzo bujnej emocjonalności, prowadzącej naród na oczywiste manowce.

Nie inaczej — bardzo z Niemcami spokrewnieni duchowo żydzi. Znamy ich jako skończonych materjalistów, kutych na cztery nogi, spryciarzy i bezgranicznych czcicieli złotego cielca, których istotnie nie można podejrzewać o ideał narodowy, czy inny. A jednak i oni w przystępie wybujałej ambicji potrafili stawić sobie karkołomny cel, zapatrzeć się w ideał.

Taki ideał narzucił temu narodowi bez ideałów sjonizm, od chwili, gdy proklamował rasę żydowską narodem — ideał zdobycia ziemi praojców, stworzenia sobie ojczyzny. A że sjoniści pozyskali przemożnych protektorów i krezusowych zwolenników i ogromnymi wpływami dotarli do kancelarji największych dyktatorów świata, więc na konferencji pokojowej w Paryżu odnieśli tak zdumiewający sukces, iż okrom wyjątkowych praw czy przywilejów w łonie kilku państw uzyskali — Palestynę.

Przyjmując od Ligi Narodów niewdzięczny mandat nad Palestyną, W. Brytanja zobowiązała się niebacznie wznieść tam dla żydostwa „dom narodowy", czyli otworzywszy bramy tego kraiku dla emigracji żydowskiej, oddać Judzie hegemonję, a nawet ster rządów. Tak się stało... Starano się zaspokoić ambicje i pretensje sjonizmu. Zahypnotyzowana przez sjonistów Anglja mianowała wysokim komisarzem w Jerozolimie żyda i to niemal wyznaczonego przez sjonistów na to stanowisko, sir Herberta Samuela, który pospołu z Komisją sjonistyczną sprawuje tam rządy, oczywiście faworyzując rodaków na każdym kroku kosztem krajowców. A żydzi w Europie i w Ameryce nietylko propagują tę ideę domu narodowego jaknajgorliwiej, lecz niezmierne robią wysiłki w celu podsycenia emigracji do Palestyny. Ostatni kongres sjonistów w Karlsbadzie wykazał, że idea ta nie straciła nic ze swego uroku, że sjonizm trzyma się jej oburącz, kurczowo. Dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek nawołuje prasa nacjonalistyczna do składkowania na ów dom narodowy.

A, jeśli spojrzymy w głąb tego problematu trzeźwo, sine ira et studio, z całym objektywizmem przychodzimy do przekonania, iż jest to wielką utopją narodu żydowskiego, poniekąd nawet dla niego niebezpieczną. Jednakże naród ten wzbogaconych kramarzy i bankierów, ogłosiwszy się narodem, wsiadł na wielkiego konia i rozwinął szumnie chorągiew swych pretensji plemiennych. Nie dość, że wślizgnął się przez złoto i spryt w serce tylu nacji aryjskich i ugruntował tam swe ogromne podboje, marzy on jeszcze o zrobieniu z Palestyny kraju tak żydowskiego, jak angielską jest Anglja.

Mniejsza o historyczną stronę tej kwestji. Faktem jest, że 88 procent, czyli 664 tysiące na 757 tysięcy głów całej ludności stanowią w Palestynie od wieków osiedli tam Arabowie. A tuż poza granicą, poza Jordanem istnieje arabska Transjordanja, a dalej arabskie królestwo Iraku, słowem cały, wielki, wyemancypowany z pod Turka, a bardzo solidarny i ambitny świat arabski. Żydów jest w Palestynie tylko 10 procent, mniej niż u nas, emigracja posuwa się żółwim krokiem. Corocznie przybywa tam około 17 tysięcy żydów, głównie z Rosji, Rumunji i półwyspu Bałkańskiego. A napływowy ten żywioł, zbolszewizowany i autokratyczny narzuca swą wolę żydowskim autochtonom i z największą bezwzględnością odnosi się do pokrzywdzonych, deptanych Arabów, którzy bynajmniej nie są skłonni do abdykacji i ze swych praw i poddania się pod jarzmo satrapów żydowskich.

Niemal od pierwszej chwili rozwinięcia chorągwi sjonizmu toczy się walka między Arabami a żydami. Z jednej strony świat arabski, reprezentowany przeważnie przez króla Hasseina, z drugiej sjoniści we wszystkich krajach, pieniądze, raz jeszcze pieniądze oraz rząd angielski, który, lubo psując przez to sobie stosunki ze solidarnymi muzułmanami, nie umie czy nie chce wyplątać się z pęt sjonizmu. Prowadzi on w Palestynie politykę niezgodną całkiem z przyrzeczeniami danemi Arabom i potępianą przez wielu polityków angielskich. Dla zabezpieczenia rządów pana Samuela utrzymuje on tam znacznem sumptem załogi wojskowe, bez których zabezpieczenie pokoju byłoby niemożliwem. W r. 1920 przyszło w Jaffie do groźnej rozprawy z komunistami żydowskimi i o mało nie wybuchło powstanie.

Stan rzeczy jest taki, że gdyby Anglja wycofała swe załogi, rozgoryczeni i lękający się bolszewizmu, jak ognia, Arabowie, potopiliby wszystkich żydów w Jordanie i w morzu. „Dom Narodowy" żydów, dziwnie przypominający domek z kart, opiera się jedynie na bagnetach brytyjskich.

Jeżeli nadto uwzględnimy fakt, że wszelkie nawoływania i środki zachęcające nie wpływają wcale na rozwój imigracji żydowskiej, dalej, że osadnictwo na roli — jak przyznał jawnie nawet Edmund Rotschild — to zupełne fiasko, a żydzi, chociaż starają się wydrzeć rolę Arabom, nie umieją dać sobie rady w charakterze rolników — jeżeli wreszcie weźmiemy pod uwagę, że w kraju tym niema miejsca dla znaczniejszej cząstki tego 15-miljonowego narodu, że niema tam pola dla przemysłu, bankierstwa, handlu na większą skalę, ani wdzięcznego pola do wyzyskiwania gojów, do bytowania pasorzytniczego — dziwić się można, że żydzi z taką uporczywością upierają się przy budowaniu Domu Narodowego na latających piaskach.

Wprawdzie nie zanosi się na to, by palestyńska polityka W. Brytanji miała ulec zmianie w najbliższej przyszłości. Niemniej jednak sądzić można, że prędzej czy później angielski Common sense, znany zdrowy rozsądek John Bulla, musi zrezygnować z wątpliwej a bardzo kosztownej przyjemności podtrzymywania per fas et ne fas sjonistów palestyńskich i ostatecznie W. Brytanja zrzuci z siebie ów mandat. A przecież zanim to nastąpi, żydzi nie zmajoryzują liczebnie ludności muzułmańskiej i chrześcijańskiej i nie postawią swych rządów tam na niewzruszonej epoce.

Więc jaki los czeka ów sztucznie sklecony domek narodowy — łatwo sobie wystawić.

Impreza ta sjonistyczna przedstawia się całkiem beznadziejnie. Wysepki żydowskie muszą kiedyś zatonąć pod naporem wielkiego morza arabskiego i, jeśli nie przedtem, to wówczas rozwieje się nacjonalistyczny sen o potędze palestyńskiej — sen, który wgryzione w inne narody mrowie żydowskie, jak dziś w rzeczywistości uważa za kiepski geszeft.

Maciej Wierzbiński.

Kolej bez deficytu.

Dotacje skarbu Państwa od 1 lutego skreślone.

(Rozmowa z min. kolei p. inż. K. Tyszką).

Kraków w lutym.

W roku zeszłym poza deficytem budżetowym znaczną przeszkodą na drodze do sanacji był deficyt kolejowy, dosięgający w ciągu niektórych miesięcy sum równych całemu niemal deficytowi budżetowemu. Chcąc poinformować się czy w roku bieżącym nadal deficyt kolejowy obciążać będzie Skarb Państwa, zwróciliśmy się do p. min. Tyszki, który łaskawie udzielił współpracownikowi naszemu następujących wyjaśnień:

W roku bieżącym nie może być mowy o deficycie kolejowym, gdyż budżet kolei jest zrównoważony. By pokryć wydatki eksploatacyjne przewidziane w budżecie 1924 r. powinny wystarczyć dochody ze zwaloryzowanych obecnie opłat kolejowych.

Oczywiście nie były brane w rachubę przy zestawianiu budżetu wypadki niemożliwe do przewidzenia, jak np. klęska śnieżycy na początku roku b., co w pewnej mierze sytuację finansową kolei skomplikowało.

Poczyniając od 1 lutego wszelkie dotychczasowe miesięczne dotacje Skarbu Państwa na rzecz kolei będą zredukowane.

Obligacje kolejowe, które za parę dni znajdą się już w obiegu nie mają nic wspólnego z rzekomym deficytem kolejowym, a dochód z tego źródła przeznaczony jest całkowicie na rozszerzenie planu inwestycyjnego, przewidującego szereg nakładów, które wydatnie przyczyniłyby się do znacznego podniesienia sprawności i dochodowości kolei w najbliższej przyszłości.

Sumy te wydane będą zatem na odbudowę zniszczonych przez wojnę objektów kolejowych (zniszczenia największe i najdotkliwsze w dyrekcjach kolejowych kresowych) na budowę mieszkań dla pracowników kolejowych, wzmocnienie i odbudowę zniszczonych mostów, rozbudowę punktów węzłowych kolejowych oraz linij kolejowych zwłaszcza na Górnym Śląsku na zakup i remont taboru kolejowego i t. p.

Waloryzacja kar administracyjnych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wydane zostanie rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie waloryzacji kar administracyjnych. Na podstawie tego rozporządzenia wszystkie kary, nałożone np. za lichwę w roku ubiegłym, lub nawet wcześniej, a dotychczas niezapłacone, zostaną zwaloryzowane według kursu z dnia 1 stycznia br., t. j. 1900 tysięcy.

Rząd zmusi baronów węglowych

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W związku z kryzysem gospodarczym i zwyżką cen, jaka ujawniła się w styczniu, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wybrał komisję, która rozważała sytuację w przemyśle węglowym, jako podstawowem dla reszty wytwórczości krajowej.

Stwierdzono, że ceny węgla w kraju są bezwarunkowo za wygórowane. Główny odbiorca węgla, Ministerstwo kolei żelaznych kalkulowało w połowie zeszłego roku 17 fr. szwajc. za tonnę węgla, obecnie wynosi ona w złocie 51 fr. szwajc. Natomiast dla eksportu ceny te wynoszą od 23—26 franków za tonę. Administracja kolei opłacając taką cenę, musiałaby dla wyrównania budżetu podwyższyć w odpowiednim stosunku w złocie taryfy przewozowe. Ponieważ decyzja taka mogłaby wywołać daleko sięgające skutki, Rząd postanowił przez odpowiednie posunięcia gospodarcze przyczynić się do obniżenia cen węgla. Zdecydowano, iż w najbliższym czasie Ministerstwo kolei przestanie odbierać węgiel z kopalń prywatnych, przedłużenie zaś umów o dostawę węgla, które wygasają w lutym br. nie jest przewidziane, o ile nie nastąpi znaczna zniżka cen.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po przerwaniu dyskusji nad ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej pos. Langier (wyzw.) uzasadnił nagłość wniosku w sprawie aresztowań wśród członków PPS. W dyskusji min. Sosnkowski popierał również nagłość wniosku.

Kto będzie prezesem Komisji konstytucyjnej.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na wczorajszem, pierwszem po ferjach, posiedzeniu Komisji konstytucyjnej postanowiono wybory prezesa Komisji (był nim, jak wiadomo, ks. Dr. K. Lutosławski) odroczyć do następnego posiedzenia.

Polepszenie zdrowia min. Zamoyskiego.

Paryż. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

W stanie zdrowia ministra spraw zagranicznych p. Maurycego Zamoyskiego nastąpiło polepszenie. Gorączka ustępuje, wobec czego przewidziana jest możność wyjazdu p. ministra do kraju w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Niebywałe nadużycia kolejowe.

Lokomotywa przerobiona na garnki kuchenne!

Łódź, 31 stycznia.

Dzienniki łódzkie donoszą o skandalicznych nadużyciach popełnianych w warsztatach mechanicznych na stacji **Łódź-Kaliska.** W warsztatach tej stacji **kradziono całe lokomotywy.** Między innemi rozebrano lokomotywę belgijskiego typu, która cała była pokryta mosiądzem. rury płomienne w tej lokomotywie były także mosiężne, paleniska zaś miedziane. Z uzyskanych w ten sposób metali otworzono w warsztatach na stacji kaliskiej — istną **fabrykę wyrobów metalowych.** Wyrabiano z kutej miedzi wielkie ilości rondli i czajników.

Szeroko opowiadają również o wypadku, jaki miał miejsce w warsztatach. Otóż zgłosił się maszynista z rurą od parowozu, prosząc o natychmiastowe spojenie takowej i tłómaczył pośpiech tem, że parowóz jest na wyjeździe. Kotlarz Szkoda, zajęty właśnie przy wykończaniu rondli. odpowiedział, iż

niema czasu, bo musi wykończyć rondle.

Zapytanie maszynisty, czy tu jest fabryka rondli, czy też remont parowozów, pozostało bez odpowiedzi, jak i zażalenia do pana naczelnika warsztatów.

Te same pisma podają nadto szereg innych jeszcze nadużyć.

Wskrzeszony po dwóch dniach.

Zmarłego zastano przy pracy w składzie aptecznym. — Sensacyjne odkrycie w sprawie śmierci w hotelu. — Kim był faktycznie człowiek, który zmarł?

Onegdaj donosiliśmy o **tajemniczej tragedji,** jaka na tle kokainizmu rozegrała się w jednym z hoteli warszawskich. a której ofiarą padł, jak to ustaliła policja. bezpośrednio po fakcie stwierdzenia śmierci, 27-letni Czesław Hoffman, handlowiec.

Według wyników dochodzenia

zdawało się, iż sprawa jest całkowicie wyjaśniona.

Wszystko wyglądało na to, że Hoffman jako ofiara nałogu nadużył kokainy i poniósł śmierć.

Osoba kobiety, do której przysłał numerowego z listem i od której otrzymał kokainę została także wykryta, poczem nastąpiło jej **aresztowanie.**

Była to niejaka **Borkowska,** która przyznała, że istotnie — doręczyła przybyłemu numerowemu dawkę kokainy, lecz **że nabyła ją jakoby, na wyraźne zlecenie uprzednio z nią osobiście porozumiewającego się młodego człowieka, który sam jej wskazał źródło, gdzie ma kokainę nabyć i z góry nawet zawansował na ten cel pewną kwotę. Zapowiedział, że przyśle po tą dawkę kogoś z listem i na tem rzecz się zakończyła.**

Wkrótce potem **stawiona przed sędziego śledczego** po zbadaniu

Borkowska została z aresztu zwolniona.

Wytoczono jej jedynie **sprawę o niedozwolony handel środkami trującemi.**

Zwłoki Hoffmana przewieziono następnie do prosektorjum i... omal, że sprawy nie uważano już za załatwioną.

Tymczasem **w rodzinie pewnego funkcjonarjusza policji warszawskiej,** — z przerażeniem odczytano wiadomość o śmierci Hoffmana.

Młodego tego człowieka znano bardzo dobrze.

Parę tygodni temu odbył się jego ślub.

Ożenił się on bardzo fortunnie, wszystko zdawało się rokować Hoffmanowi świetną przyszłość — nie pojmowano więc co mogło nagle sprawić, iż ten pracowity, nigdy nie zdradzający skłonności do jakiegokolwiek narkotyzowania się — młody człowiek — ni stąd ni zowąd opuścił dom, przeniósł się do hotelu i zatruł się kokainą.

Wiedziano, że pracuje on w składzie aptecznym **Konarzewskiego** przy ul. Brackiej. Nie namyślając się więc długo ów funkcjonarjusz policji postanowił udać się do składu i tam zasięgnąć informacji:

Gdy atoli zjawił się w składzie wręcz

osłupiał ze zdumienia!

Za ladą ujrzał w jak najlepszem usposobieniu pozytywanego za umarłego, **Czesława Hoffmana.** Nie dowierzał własnym oczom.

— Czy żyjesz człowieku naprawdę — czy to tylko złudzenie?

Hoffman nie pojmując przyczyny dziwnego zachowania K. poprosił o wyjaśnienie.

— Jakto więc ty o niczem nie wiesz? Wszakże od dwu dni

uważany jesteś za umarłego.

Coś tam czytałem o jakimś Hoffmanie — odparł, ale czy to jednemu psu Łysek na imię.

— Więc nawet nie dowiadywałeś się na policji?

— Nie — a cóż to mnie obchodzi.

Funkcjonarjusz policji nie mógł pogodzić się z takiem traktowaniem sprawy i o odkryciu tem natychmiast zawiadomiona została ekspozytura śledcza. Funkcjonarjusze jej zdumieli się, ale natychmiast rączo wzięli się do pracy wyświetlenia całej tej niesłychanej historji.

Osoba zmarłego w hotelu mężczyzny ustalona została na podstawie znalezionego przy nim aktu ślubnego wystawionego na nazwisko Czesława Henryka Hoffmana.

Jeżeli atoli faktyczny Hoffman żyje, kim tedy był zmarły? Poczęto dociekać rozwiązania tej zagadki. Okazano żyjącemu Hoffmanowi ów znaleziony przy zmarłym dokument.

— Tak, to jest mój dokument — oświadczył. Zginął on mi przed niedawnym czasem. O ile przypominam sobie było to tak. Miałem podjąć w wydziale pocztowym „Warszawa II" przy ul. Chmielnej przesyłkę za wpłatą.

Gdym przyszedł tam okazało się, że suma wpłaty jest wyższą od tej jaką posiadałem przy sobie. Prosiłem wtedy urzędnika, by mi zawierzył brakującą sumę, którą mu nazajutrz wpłacę, a jako gwarancję zostawię mój paszport. Urzędnik zgodził się i wtedy to zostawiłem mu paszport, w którym nosiłem także między kartkami — akt ślubu.

Gdy nazajutrz wpłaciłem pieniądze i paszport odebrałem — aktu ślubu w niem nie znalazłem. Nie będąc pewnym czym go przedtem nie zgubił — nie czyniłem żadnych kwestji.

Wyjaśnienie to dla policji było wystarczające.

Jeden ze sprytniejszych agentów skierował się natychmiast do wydziału pocztowego przy ulicy Chmielnej i tu wręcz zapytał kierownika czy z pośród personalu poczty nie jest stwierdzona nieobecność któregokolwiek urzędnika.

Ajent otrzymał odpowiedź, że nieobecny jest od pewnego czasu

urzędnik Józef Zaremba.

Wobec tego udano się wraz z kierownikiem wydziału natychmiast do prosektorjum.

W zwłokach mężczyzny zmarłego w hotelu rozpoznano Zarembę.

Wezwano tam również Hoffmana; ten w zmarłym poznał znów tego samego urzędnika, który przyjmował od niego paszport.

Po tem wszystkiem wyjaśniło się, że Zaremba

dopuścił się na poczcie nadużyć,

które sięgają sumy miljarda Mk.

Nadużycia te zostały ujawnione. Gdy złożono o tem zawiadomienie w komisarjacie policji, na dworcu głównym — Zaremba nagle znikł. W mieszkaniu go nie zastano. Rzecz jasna, że korzystając z zatrzymanego aktu ślubnego Hoffmana, jako taki zakwaterował się w hotelu. Przypuszczalnie nie mogąc opanować nerwów, a będąc kokainistą, zażył silniejszą dawkę kokainy i życie zakończył.

Obecnie policja zajęta jest jeszcze dokładnem wyjaśnieniem stosunków, jakie łączyły Zarembę z dwiema paniami zamieszkałemi w hotelu.

Z CAŁEJ POLSKI.

Opodatkowanie jezior na Litwie. — Pożądane zarządzenia władz pocztowych i skarbowych. — Ciekawe szczegóły o t. zw. „obiadach urzędowych". — Kto jest wolny od podatku majątkowego? — Chleb w Warszawie potanieje. — Normalny ruch pocztowy między Polską a Rosją.

W poszukiwaniu nowych źródeł dochodu Delegatura Rządu na Ziemię Wileńską zgłosiła wniosek do Ministerstwa spraw wewn., popierający uchwałę niektórych Sejmików powiatowych o **opodatkowanie na rzecz związków komunalnych jezior,** których spora ilość znajduje się w północnej części Ziemi Wileńskiej, a zwłaszcza w powiatach brasławskim i dziśnieńskim.

*

Władze pocztowe komunikują: Z dniem 1 lutego b. r. **granice podanej wartości listów wartościowych i paczek podwyższone zostają do 200 miljonów mk.**

Z dniem 1 lutego br. dopuszcza się także przekazy pocztowe i telegraficzne do **200 miljonów marek na jeden przekaz,** jak również obciążenie pobraniem przesyłki listowej, listu wartościowego lub paczki do **200 miljonów marek.**

W ten sposób stało się zadość życzeniom publiczności, która też powita z wielkiem zadowoleniem zarządzenie władz skarbowych. odnoszące się do puszczenia w obieg dalszych **blankietów wekslowych,** oznaczonych numerami od 26 do 30 włącznie, wartości **300 tys., 1,500 tys., 3 miljony, 15 miljonów** i **30 miljonów marek,** skutkiem czego ustanie konieczność nalepiania bez końca znaków stemplowych.

*

Wl. Perzyńskiego w „Rzeczypospolitej" **o t. zw.**

Ciekawych rzeczy dowiadujemy się z artykuliku **„obiadach urzędowych".** Wprawdzie to, co pisze w sposób zupełnie poważny znany humorysta, odnosi się do restauracji warszawskich, ale sprawa z tymi nieszczęsnymi obiadami ma się, prawdopodobnie, tak samo i po innych miastach polskich:

Wielu przedstawicieli inteligencji warszawskiej — pisze p. Perzyński — skazanych na jadanie „obiadów urzędowych", niejednokrotnie zadawało sobie pytanie: Z czego to się robi?

Dzięki Bogu mamy odpowiedź urzędową. Na naradzie Naczelnika Oddziału walki z lichwą z przedstawicielami restauracji warszawskich ustalono, że **obiady urzędowe sporządzane są wyłącznie z odpadków z obiadów a la carte, przeznaczonych na wyrzucenie, albo na robienie sosów.**

Przytem wyszedł na jaw ciekawy szczegół. W restauracjach, utrzymujących się przeważnie z wydawania „obiadów urzędowych", obiady te są lepsze, niż w restauracjach pierwszorzędnych. A zdawałoby się przecież, że im restauracja lepsza, tem i odpadki powinny być lepsze. Jak to i logice nie zawsze można dowierzać!

*

W czasie, gdy sprawa wpłat na poczet **podatku majątkowego** jest na porządku dziennym sądzimy, że będzie nie od rzeczy przypomnieć, **kto jest wolny od tego podatku.**

A więc, po myśli art. 3 ustawy o podatku majątkowym. od podatku majątkowego uwolnione są te osoby. których **cały majątek w dniu 1 lipca 1923 r. nie przenosił 3.000 franków złotych, czyli 60 miljonów marek.**

Również od podatku majątkowego uwolnione są meble, odzież. sprzęty domowe i inne przedmioty służące do osobistego użytku płatników i ich rodzin (tj. tych osób, których majątek dolicza się do majątku osoby opodatkowanej) o ile wartość tych przedmiotów w dniu 1 lipca 1923 roku **nie przekraczała 5.000 franków, czyli 100 miljonów marek.**

Wobec powyższego postanowienia, ci, którzy poza mieszkaniem jedno lub dwupokojowem z kuchnią, nie urządzonem zamożnie, żadnego innego majątku w postaci gruntów, budynków, przedsiębiorstw, kapitałów, złota, srebra, drogich kamieni itp. nie posiadają, nie będą podlegać podatkowi majątkowemu, wobec czego składanie zeznań przez nich jest zbędne.

*

Chleb potanieje w... Warszawie. Donoszą stamtąd, że podaż zboża na rynku warszawskim zwiększa się stopniowo a dowóz mąki do stolicy rośnie z dnia na dzień.

W kołach bezpośrednio zainteresowanych panuje przekonanie, iż **zwyżka cen mąki, a zatem chleba w obecnych warunkach jest wykluczona.** Natomiast już w końcu tygodnia, najdalej w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, liczyć się należy z ogólną zniżką cen mąki, dzięki której **chleb stanieje w tym czasie od 25 do 30 tys. mk. na kilogramie.** Niektórzy piekarze, wypiekający chleb z nieco ciemniejszej mąki prowincjonalnej, już we wtorek, dnia 29 stycznia obniżyli cenę kilogramowego bochenka chleba o 20 tysięcy marek.

Z powodu spadku kursu dolara i trwalszej tendencji zniżkowej, po raz pierwszy od szeregu miesięcy spadła cena mąki pszennej amerykańskiej, która sprzedawana jest obecnie w hurcie **na worki po 1 miljonie mk. za kg., zamiast dotychczasowych 1,050 tys. mk. i wyżej.**

*

Z Warszawy donoszą:

Delegacja polska do spraw repatrjacji w Rosji komunikuje, że istniejący przy delegacji w Warszawie wydział pocztowy zostaje zwinięty z dniem 1 lutego. **Korespondencja z Rosją odbywać się będzie nadal za pośrednictwem głównego Urzędu pocztowego w Warszawie.**

W ten sposób zostaje zawiązany z Rosją sowiecką **normalny ruch pocztowy.**

PP. KOMISENTOW prosimy o natychmiastowe wyrównanie zaległości za miesiąc styczeń, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Sensacyjne odkrycie nowych grot w Tatrach

Groty żywe i martwe. — Nowe odkrycie w grocie Kasprowej. — Złota kaczka i zaklęte skarby. Grota lodowa w Ciemniaku. — Grot takich jest bardzo mało w Europie.

Kraków, 1 stycznia.

Od trzech lat coraz częściej dochodzą wieści o odkryciu nowych grot w Tatrach. Słychać, to o przepięknej grocie lodowej w ścianach Ciemniaku, to o nowych grotach w Kasprowej, gdzie przecież każdy czy młody, czy stary, zwiedzający Dolinę Kościeliską, usiluje się dostać, a przynajmniej zaglądnąć — i **cofa się odstraszony** zimnemi i rwącemi nurtami potoku.

Dziś nareszcie mamy dokładne wiadomości i to od uczestnika i współinicjatora tych odkrywczych wypraw — profesora uniwersytetu poznańskiego dr. Konstantego **Steckiego.**

Grot znanych, wraz z świeżo odkrytemi, posiadają Tatry około 40. Znajdują się one tylko w części Tatr wapiennej lub dolomitowej, bo skały te łatwo rozpuszczalne są podatnym materjałem dla ich tworzenia. **Powstanie swe zawdzięczają działaniu wody**; — są to bowiem szczeliny, komory czy sale, wyżłobione przez podziemne potoki. Groty z potokami płynącemi w ich wnętrzu, tj. groty stale się powiększające, nazwano grotami **żywemi.** Taką żywą grotą jest grota pod Pisaną w Dolinie Kościeliskiej i w pewnej mierze nowozbadana grota lodowa w Ciemniaku, czwartym ze szczytów Czerwonych Wierchów, który wznosi się ponad skalistym wąwozem t. zw. „Krakowa“.

Łożyska wyschłych potoków — to groty t. zw. martwe.

Tatry granitowe, — a więc lwia część Tatr — wcale grot nie posiadają. Mają one zato w swym nieprzepuszczalnym granicie uwięzione przecudne jeziora i stawy w liczbie 123.

Technika zwiedzania grot jakże dziś różna od dawnej! Poeta Seweryn Goszczyński, który pierwszy zapuścił się w grotę pod Pisaną w roku 1832, wymienia tak swój ekwipunek:

„Opatrzony więc w potrzebne zapasy, jako to: świeczki woskowe, zapałki chemiczne, pulares itp., zapaliłem świeczkę i wszedłem w groźny, bez przesady mówiąc, otwór“.

Dziś badacz idzie w głąb groty — ubrany w ubranie gumowe, by woda nie stanowiła dla niego przeszkody, zbrojny w liny i drabiny sznurowe do spuszczania się w dół kominów skalnych o potężnej nieraz głębi, zaopatrzony w latarki acetylinowe i niesie z sobą przybory miernicze, aparat fotograficzny i t. d.

Sławna, legendą owiana **grota pod Skałą Pisaną**, w Dolinie Kościeliskiej pociągała swym tajemniczym urokiem nietylko poetę Goszczyńskiego. Goszczyński szukał tam **cudów i dziwów** — sal o cudownej architekturze — wogóle chciał zobaczyć na jawie cuda legendarne. Inni zaglądali w jej głąb — by ujrzeć, w jakiem to miejscu fantazja ludowa kazała czekać śpiącym rycerzom Bolesławowym na wezwanie do obrony Ojczyzny, a jeszcze inni wyprawiali się tam na poszukiwanie skarbów. Z ludzi nauki zwiedzili ją w roku 1879 prof. Gwalbert Pawlikowski, w roku 1902 poeta prof. Jan Kasprowicz. Wszyscy stwierdzili w tej grocie wodnej ślady pracy człowieka. Ostateczna wyprawa jesienią 1923 roku — zainicjowana przez pp. Zwolińskich i prof. Steckiego — dwukrotnie zapuszczała się w głąb groty i znalazła w niej oprócz śladów usiłowania powiększenia groty i przejść — także dwie łodzie, jedną zmurszałą, ale drugą nową. Czyje one były nie wiadomo. Zapewne poszukiwacze skarbów — ukrytych przez zbójników — wprowadzili je tam. Podczas zdejmowania planów i mierzenia korytarzy suchych, prowadzących od groty wodnej — natrafiono na drugie „suche“ wejście do groty — tuż nad potokiem Dunajca.

Nowych odkryć dokonano również w grocie Kasprowej. Grota ta uważana słusznie za największą w Tatrach i posiadająca w swem wnętrzu jezioro, które przy dużym stanie wody zalewało ją i wejście do niej i wylewało się jako spory potok, osnuta jest również legendą. **Na tem jeziorze miała pływać złota kaczka i strzec wejścia do zaklętych skarbów.** Znalezione na dnie tej groty dwa oderwane stalaktyty nasunęły myśl, że muszą istnieć inne, górne piętra groty, skąd je woda przyniosła. I rzeczywiście ponad poznaną grotą odkryto otwór, prowadzący do nieznanej dotychczas groty, w której blisko wejścia znaleziono w niewielkiej komorze — pięknie rozwinięty stalaktyt (przeszło 1 mtr.) i liczne **nasieki wapienne.** W poszukiwaniach za nowemi stalaktytami natrafiono, po przepełznięciu 20-metrowego korytarza, na „komin“ 48-metrowy. Przeszukano go i zbadano w następnej wyprawie, spuszczając się aż na dno komina — po drabinie sznurowej — ale nowych stalaktytów nie odkryto.

Natomiast największem, sensacyjnem odkryciem jest odnalezienie groty lodowej w ścianie Ciemniaku w Dolinie Kościeliskiej. Jest to pierwsza i jedyna grota lodowa na ziemiach polskich. Pierwszy stanął u jej progu prof. Pawlikowski w roku 1885. Ponieważ jednak nie miał odpowiednich przyborów turystycznych — nie zdołał przebrnąć wysokiego zwału lodu, wznoszącego się zaraz za wejściem. Dokonali tego w lecie roku 1922 pp. Zwolińscy wraz z prof. Steckim. Odnaleźli oni zapomniane wejście do groty na „rakach“ i z pomocą czekanów przebrnęli pierwszy zwał lodu i trafili na piękną, obszerną taflę lodową, o znacznej grubości, która ciągnie się w głąb groty, wyściela jej wnętrze i tworzy jeszcze 4 progi lodowe, z których najwyższy wynosi 4 mtr. Ta piękna grota — 70 mtr. długa a do 25 mtr. wysoka — kończy się potężnym kominem skalnym, jak gdyby wieżą. **Grot lodowych wogóle jest mało w Europie** (najbliższa na Słowaczyźnie w Dobczynie) — więc tem radośniej nam, że odkryliśmy taką grotę u nas. Niezmiernie ciekawe są też inne nowoodkryte groty, jak grota Za Smerekiem, Przeziorowa, Poszukiwaczy Skarbów. **Wszystkie te groty są cennym skarbem jako piękne twory naszej przyrody.**

Miłą nam jest wieść o dziwach natury — jakie kryją się w łonie Tatr — ale bodaj jeszcze milszym jest fakt, że uczeni i miłośnicy Tatr nie ustają w ich badaniu i że nasze góry mają wiernych czcicieli i znawców.

Sensacyjna afera dolarowa pod płaszczykiem patrjotyzmu.

Olbrzymie nadużycia fikcyjnego „Komitetu Narodowego“. — Nieoględność polskiego konsulatu generalnego w Ameryce.

Kraków, 1 stycznia.

Pod hasłem niesienia pomocy Polsce powstało w Ameryce — jak wiadomo — mnóstwo komitetów mających na celu wspieranie instytucji społecznych w Polsce.

Między innemi powstał również w Chicago **„American Committe for Widows and Orphans in Poland“** (Amerykański Komitet dla wdów i sierót w Polsce), który rozwinął bardzo ruchliwą działalność w kierunku zbierania ofiar na rzecz ludności polskiej wśród tamtejszych kolonistów.

Jak się jednak okazało, wspomniany komitet, który mianował się również Komitetem Narodowym, pod płaszczykiem swej patrjotycznej działalności uprawiał oszustwa na wielką skalę, co skłoniło władze prokuratorskie do wdrożenia energicznego śledztwa przeciwko tej podejrzanej organizacji.

W wyniku dochodzenia z łatwością ustalono, że wspomniany „Komitet“ zebrał na wdowy i sieroty w Polsce 743 dolarów, z czego wysłał dla upozorowania swej społecznej działalności skromną kwotę 370 dolarów, a **pozostałą sumę sobie przywłaszczył.**

Władze sądowe ustaliły również, że główna inicjatorka tego komitetu, niejaka Kramarczykowa, z zawodu krawcowa, założyła wspomniane towarzystwo, przy pomocy znanych policji amerykańskiej oszustów, a do zarządu tegoż wciągnęła całą swoją rodzinę, oraz naiwne pracownice igły.

Interes szedł — jak się okazuje — nie najgorzej i gdyby nie interwencja policji, Kramarczykowa doszłaby do niebywałej fortuny.

Charakterystyczne, że polski konsulat generalny w Ameryce wystosował swego czasu do wspomnianego Komitetu list pełen uznania i wdzięczności za tak **szlachetną** działalność. List ten właśnie wielce ułatwił szantażystce zbieranie składek wśród kolonistów polskich, to też nieoględność konsulatu wywołała oburzenie wśród licznych ofiar Krawczykowej.

Tego rodzaju **naciąganie** naszych rodaków za Atlantykiem zdarza się coraz częściej; dziwić się więc nie należy zupełnie, że **ofiarność amerykańska ostatnio zupełnie zamarła...**

W Warszawie tanieje!

Obuwie, ubranie i mąka tańsze!

Prezes Urzędu starszych Zgromadzenia szewców warszawskich złożył w urzędzie do walki z lichwą kalkulację nowego cennika na obuwie, na podstawie której ceny obuwia **obniżone zostały o 10 proc.** Jako przyczyna podane jest obniżenie cen na surowiec krajowy i zagraniczny. Nową kalkulację poddano dokładnemu zbadaniu specjalnej komisji ekspertów, gdyż istnieje przypuszczenie, że zadeklarowana zniżka jest stanowczo zamała.

*

Hurtownicy artykułów włókienniczych zawiadomili władze administracyjne, że dnia 8 lutego **r. b.** przewidywana jest — na podstawie zawiadomienia fabrykantów tego przemysłu — **bardzo znaczna zniżka**, bo sięgająca **aż 40 procent na towary włókiennicze.** Władze zainteresowały się sprawą zastosowania zniżki dopiero 8 lutego, a nie natychmiast, jeśli fabrykanci zniżkę ogłaszają. W związku z przeprowadzoną ścisłą kalkulacją Wydział walki z lichwą sporządził wielką ilość protokułów administracyjnych.

*

Wydział Młynów Warszawskich **zredukował** z dniem wczorajszym **cenę mąki** do Mk. 640.000 za 1 kg. mąki żytniej 50 proc., Mk. 310.000 kg. mąki żytniej sitkowej, Mk. 550.000 żytniej 70 proc., Mk. 450.000 1 kg. mąki razowej i Mk. 160.000 1 kg. otrąb żytnich. Ceny powyższe należy rozumieć loco piekarnia wraz z workiem.

*

Od wczoraj **cena chleba spadła o 21.000 na kg.** Cenę tą władze administracyjne uważają jeszcze za wygórowaną i spodziewają się dalszej zniżki. **Cena masła wykazała również tendencję zniżkową**, niebawem nastąpi zniżka towarów kolonialnych. **Cukier potaniał o 10 proc.**

Krwawa walka policji z bandytami

Zbóje, uzbrojeni w karabiny i granaty byli postrachem ludności kresowej.

Dwóch niebezpiecznych okuto w kajdany.

Kraków, 31. stycznia.

Niejednokrotnie zwracał uwagę **Goniec Krakowski**, iż na wschodnich kresach panują stosunki przypominające czasy hajdamaczyzny.

Grasujące bandy rozbójników i opryszków tamują normalny rozwój życia i wprowadzają w rozpacz kresową ludność spragnioną spokoju.

Wołania nasze nie poszły na marne, ministerjum spraw wewnętrznych zajęło się bardzo szczerze sprawą

bezpieczeństwa na kresach

i niebawem nastąpiła widoczna poprawa stosunków.

Prześladowane przez naszą policję zgraje rozbójników i morderców kruszyły się zwolna ale stale, bandyci czując grożące im niebezpieczeństwo wyrzekali się swego niecnego procederu i uciekali do bolszewji lub stawali się porządnymi obywatelami.

Osamotnieni hersztowie band tracili na fantazji i stawali się już mniej zuchwałymi.

Ale i na nich przyszła kolej.

Co jakiś czas donoszą biuletyny policyjne o uwięzieniu tego lub owego bandyckiego atamana.

Onegdaj dzielna policja borysławska ujęła w swe ręce jednego

z najgłośniejszych bandytów,

grasującego na Podkarpaciu i w Zagłębiu naftowem, **Michała Lisowskiego.**

Nie obeszło się przy tej sposobności bez zaciekłej

walki, albowiem niezwyciężony dotąd herszt bandytów nie chciał skapitulować odrazu.

Kiedyś przewodził kilkudziesięciu ludziom,

napadał na dwory,

na bogatych chłopów i kupców żydowskich.

Z potężnej jednak bandy zostały tylko strzępy — rozbito ją, zdziesiątkowano, wyłapano, reszta rozbiegła się do domów.

Lisowski pozostał sam, jak ostatni Mohikanin, ograniczając się już do drobniejszych szelmostw i mniej ryzykownych przedsięwzięć.

Chwilę tego osamotnienia i utraty fantazji bandyckiej wykorzystali dwaj dzielni wywiadowcy policyjni Jan Michalewicz i Tadeusz Bafian.

Wytropili go i osaczyli.

Na widok swych nieubłaganych wrogów, bandyta dobrze uzbrojony rozpoczął walkę na broń palną.

Padły strzały.

Widząc jednak przewagę wrogów Lisowski chciał się wycofać z walki i umknąć w lasy.

Wywiadowcy jednak dopadli go, okuli i odstawili do więzienia.

Równocześnie niemal z tem unieszkodliwieniem niebezpiecznego dowódcy opryszków doszła wiadomość o schwytaniu równie groźnego zbira

Wasyla Waszczuka,

na którego sumieniu ciążą liczne grabieże i zabójstwa.

Waszczuk, dezerter z wojska polskiego, jest typem okrutnika.

Uzbrojony w karabin,

który zabrał z sobą z wojska i granaty ręczne, grasował on z swą bandą w okolicy Brodów i Sokala.

Był plagą i postrachem okolicy.

Szeregi urządzanych na niego obław kończyły się fiaskiem.

Waszczuk, wyplątywał się z zasadzek, gdyż ludność drżała przed jego okrutną zemstą i donosiła mu o grożącem niebezpieczeństwie.

Wreszcie przed kilku dniami wykryto go

w leśnej kryjówce,

i założono nań kajdany.

W ten sposób kresy wschodnie pozbyły się dwóch najniebezpieczniejszych bandytów.

Oczyszczanie kresów z bandytów i złodziejów trwa dalej.

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Ptak".

Sobota popoł.: „Betleem polskie" — wieczorem: „Sen nocy letniej".

Niedziela o godz. 11 przed poł.: „Ewa" Masseneta; popoł.: „Betleem polskie" — wieczorem: „Kaligula".

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: „Wojna z babami".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Prawda w winie".

Sobota popoł.: „Noc Sabatu" — wieczór: „Prawda w winie" — o 11 w nocy: Rewja karnawałowa.

Niedziela popoł.: „Noc Sabatu — wieczór: „Prawda w winie" — o 11 w nocy: Rewja karnawałowa.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Zbrodnia Lorda Artura Saville; sensacyjny dramat w 6 aktach.

Promień: Bądź moją żoną! Znakomita komedja z Maksem Linderem w gł. roli.

Reduta: Tajemnica apartamentu Nr. 29; komedjodramat z za kulis teatru Graylinga w New-Jorku.

Uciecha: Zdobywcy dżungli (2 serje razem).

Wanda: Los kobiety; sensacyjny dramat w 7 aktach.

Warszawa: Fatty w podróży; nadzwyczaj komiczne przygody słynnego komika.

Zachęta: Książę gór; kryminalny dramat z Harry Pielem w gł. roli.

MNOŻNIK CZYNSZOWY DLA MIESZKAŃ NA LUTY.

Wczoraj wieczór w sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego obradowali asesorzy urzędu rozjemczego przy udziale delegatów tow. właścicieli realności i lokatorów. Przewodniczył wiceprez. m. inż. Rolle. Po blisko dwugodzinnych pertraktacjach obie strony zgodziły się na podwyższenie mnożnika dla lokali mieszkalnych (dla czynszu zasadniczego z 1 stycznia 1921) z 13.636 na **21.000.** Oznacza to około 50-procentową zwyżkę czynszów — styczniowych.

ECHA WYPADKÓW LISTOPADOWYCH.

Śledztwo w sprawie zajść listopadowych zostało już w zupełności ukończone w sądzie okręg. karnym. Akta tej sprawy odejdą w tych dniach do prokuratury, która rozpoczęła już prace przygotowawcze do wygotowania aktu oskarżenia.

Ruch parcelacyjny w okręgu krakowskim.

II.

Kraków w styczniu.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o ruchu parcelacyjnym w okręgu krakowskiego urzędu ziemskiego otrzymujemy następujące szczegóły. Parcelację rządową przy drobnym rozdziale ukończono w zupełności **w 18 gminach dawnych dóbr państwowych Puszczy Niepołomickiej,** dalej **rozparcelowano 5 folwarków dóbr żywieckich arcyksięcia austr. Karola Stefana Habsburga,** odstąpionych dobrowolnie przez niego Rządowi Polskiemu. Dalsza parcelacja żywieckich dóbr Habsburgów uzależnioną jest **od ugodowego załatwienia sprawy przez obie strony.** Karol Stefan w memorjale, wniesionym do Rządu, prosi o wydzielenie z całego obszaru jego majątku dwu 600-morgowych folwarków z przynależnościami na rzecz jego dwu synów, przyczem zobowiązuje się odstąpić dobrowolnie pod parcelację resztę gruntów.

Odnośnie do parcelacji prywatnej własności załatwiono się już z kilkoma majątkami ziemskimi, jak naprzykład z **Łączkami Brzeskiemi, Czarną, Nagoszynem** itd.

Ruch kolonizacyjny, który w ubiegłych latach był bardzo silny, obecnie prawie że **zanikł.** Powodem zastoju emigracyjnego na Kresy, zwłaszcza wschodnie, jest **brak** tamże **budynków, materjału budowlanego, inwentarza żywego i martwego, zasiewu oraz nieuregulowane stosunki na Kresach.** Rząd w interesie państwowym winien dołożyć wszelkich **starań o wzmożenie** ruchu kolonizacyjnego **na Kresy przez** dostarczenie chętnym przesiedlenia **wydatnej pomocy** w pieniądzu i w naturze oraz zagwarantować emigrantom takie warunki pracy, któreby dozwoliły im należycie się zagospodarowywać.

Skandaliczna awantura w kawiarni Bisanza

Onegdajszej nocy ulica Dunajewskiego była widownią **niebywałej awantury.** Oto kilku **oficerów** w towarzystwie osób **cywilnych,** widząc o godzinie 3-ej światło w bufecie kawiarni centralnej Bisanza, **poczęli się dobijać do lokalu,** a wreszcie **wyłamali drzwi i wtargnęli do wnętrza.** Przechodząca patrol policyjna wkroczyła do kawiarni i zawezwała towarzystwo do porządku.

Wówczas wywiązała się awantura. Oficerzy odmówili posterunkowym wylegitymowania się i **usiłowali policję rozbroić,** przyczem jeden z nich **uderzył posterunkowego P. P. kilkakrotnie w twarz. W kilka** chwil potem nadeszła **patrol wojskowa z oficerem** inspekcyjnym i **doprowadziła awanturniczych oficerów na odwach,** cywilnemi osobami **zaś zajęła się** policja, która przesłała sprawę do sądu.

W czasie awantury wewnątrz lokalu zaszedł **znamienny,** a **napiętnowania godny** wypadek. Oto **jeden z oficerów zerwał z bluzy krzyż „Virtuti militari" i rzucił go na ziemię.** Bliższych szczegółów udzieli **nam** zapewne policja, która fakt ten przemilczała i ukryła go w aktach komisarjatu II-go P. P.

ZAKOŃCZENIE PÓŁROCZA SZKOLNEGO. Wczoraj w szkołach krakowskich odbyło się zakończenie półrocza rozdaniem świadectw. Jak słychać, klasyfikacja wypadła dla uczniów nadzwyczaj ostro tak, że w niektórych zakładach średnich 50 a nawet większy procent uczniów wykazał niezadowalające postępy w nauce. Z powodu rozdania świadectw nauka zakończyła się przeważnie o godz. 10 rano i przerwaną została do dnia 3 lutego włącznie.

„PODWIECZOREK ARTYSTYCZNY" Związku Dziennikarzy Polskich odbędzie się w sobotę dnia 2 lutego, oraz w niedzielę dn. 3 lutego w sali restauracji Udziałowej. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakie sobie te „podwieczorki" wyrobiły wśród inteligentnej publiczności, która dzięki Związku Dziennikarzy Polskich ma teraz sposobność spędzać mile kilka godzin niedzielnego lub świątecznego popołudnia, słuchając doskonałych produkcji muzykalno-wokalnych i dramatycznych, okazała się konieczność ograniczenia wstępu, gdyż napływ publiczności był zbyt wielki. **W interesie wygody publiczności** ustanowione tedy zostały bilety wstępu w cenie trzystu tysięcy mk. (już podatkiem magistrackim), które publiczność może w dzień podwieczorku już o godz. 4 nabywać przy wejściu na salę, a których będzie tylko tyle wydanych, ile jest miejsc przy stolikach.

Program podwieczorków jest **następujący: W sobotę** 2 lutego: Koncert mistrzowskiej orkiestry 20 p. p. — P. Stanisław Orczyński: Poezje improsjonistyczne (przy wtórze orkiestry). — P. Pietroń-Organowska: „Bajeczki dla niegrzecznych dzieci". — P. Maksymilian Suchecki: produkcje solowe na trąbce. — Prof. Henryk Gralski: „Grafologja a miłość i małżeństwo" (krótki wykład, po którym uczony grafolog na podstawie przyniesionych przez publiczność próbek pisma dokonywać będzie ekspertyz grafologicznych. — W **niedzielę** 3 lutego: Koncert mistrzowskiej orkiestry 20 p. p. pod batutą kplm. J. Szreyera. — P. Mściwojewska, śpiewaczka operowa: Arje z oper Wagnera, Pucciniego, Mascagniego na tle orkiestry. — P. Pietroń-Organowska: „Wierszyki figlarne". — Prof. H. Gralski: „Jak piszą zakochani" (z demonstracjami na tablicy, poczem nastąpią ekspertyzy grafologiczne.

Początek podwieczorków o godz. 4 i pół. Bilet wstępu 300.000 mk. Ceny napojów i potraw nie podwyższone.

EPIDEMJA TYFUSU PLAMISTEGO I OSPY. Jak się dowiadujemy, w powiecie chrzanowskim, a szczególnie w samym Chrzanowie, zaszło kilkanaście wypadków zachorowań na tyfus plamisty i ospę. Krakowskie władze sanitarne wydały odpowiednie zarządzenia celem ścisłego nadzoru nad kontumacją, a dyrekcje szkół ogłosiły okólnikami, że uczniowie, przyjeżdżający do Krakowa na naukę z powiatu chrzanowskiego, winni wykazać się zaświadczeniami fizykatu chrzanowskiego, że w domu ich rodziców nie zaszedł wypadek epidemji.

GMACHOWI BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ GROZI RUINA. W swoim czasie donosiliśmy o niebezpieczeństwie zawalenia się gmachu przy ul. św Anny 12, mieszczącego zbiory Bibljoteki Jagiellońskiej. Mimo orzeczenia komisji budowlanej co do natychmiastowej adaptacji zagrożonego budynku naprawa nie została dotąd podjęta. Tymczasem zarysowania murów występują coraz widoczniej tak, że jeżeli roboty adaptacyjne nie zostaną natychmiast rozpoczęte i przeprowadzone, gmachowi Bibljoteki grozi niechybna ruina.

NOWE BIURA INFORMACYJNE DLA SPISU OSÓB W SPRAWIE PODATKU MAJĄTKOWEGO. Z dniem dzisiejszym Magistrat krakowski otwiera kilka biur informacyjnych dla spisu osób, posiadających majątek. I tak dla dzielnicy IV (Piaski) i VI (Wesoła) otworzone zostaną nowe biura w gmachu Magistratu, dla dzielnicy VIII (Kazimierz) biuro mieścić się będzie w lokalu szkoły miejskiej przy ul. Wąskiej, dla dzielnicy XXII (Podgórze) i IX (Ludwinów) w komisarjacie obwodu II-go.

50 WAGONÓW MĄKI DLA KRAKOWA. Onegdaj donosiliśmy, że Główny Urząd Żywnościowy w Warszawie zamierza otworzyć w Krakowie wielkie składy mąki, mające służyć jako rezerwy dla kooperatyw i konsumów w krytycznych okresach braku ziarna. Jak się dowiadujemy, urząd warszawski po przeprowadzeniu pertraktacji z gminą m. Krakowa zadysponował rozpoczęcie wysyłki pierwszych transportów mąki z kontyngentu styczniowego w ilości 50-ciu wagonów.

PODATEK HOTELOWY. Na podstawie statutu o podatku gminnym od pokoji wynajmowanych w hotelach, pensjonatach i domach noclegowych, uchwalonego przez Radę miasta w dniu 30 listopada 1923 i zatwierdzonego reskryptem Min. spraw wewn. z dnia 8 stycznia br. w porozumieniu z Min. skarbu gmina m. Krakowa pobierać będzie począwszy od 1 lutego br. podatek hotelowy w wysokości 40 proc. dziennej ceny pokoju wraz z wszystkiemi ubocznemi świadczeniami.

JAK ZARADZIĆ KRYZYSOWI PRZEMYSŁOWEMU W ZACH. MAŁOPOLSCE. Przemysł zachodniej Małopolski przechodzi obecnie ostry kryzys, do którego w znacznej mierze przyczynił się zeszłoroczny strajk kolejowy, który podciął egzystencję wielu przedsiębiorstw, zmuszając znaczną ich ilość do likwidacji. Z tego powodu Związek przemysłowców zach. Małopolski wniósł do Min. skarbu oraz do Min. przemysłu i handlu memorjał, w którym domaga się celem zmniejszenia kryzysu i bezrobocia: 1) utrzymania w mocy wszelkich zamówień rządowych przy budowie taboru kolejowego; 2) wykończenia niedokończonych budowli w okręgu krak.; 3) wypłacania przez krak. dyrekcję kolejową należytości za dostarczone materjały; 4) udzielenia wydatnych kredytów przedsiębiorstwom zach. Małopolski; 5) zniesienia przepisów ograniczających wolny obrót dewizami; 6) otwarcia granic od strony Rosji; 7) przeniesienia składów amunicji poza obręb Krakowa.

WYKŁADY POWSZECHNE UNIW. JAGIEL. NA ŚLĄSKU. Prof. Dr. Jan Nowak będzie mówił w Katowicach w sobotę dnia 2 lutego, a nazajutrz w niedzielę w Królewskiej Hucie na temat: „Z zagadek życia w prastarych epokach" (z obrazami świetlnemi).

COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Dziś 1 lutego o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali Kopernika na Uniw. Jag. odczyt dra M. Ziemnowicza na temat: „Wychowanie duchowe w szkołach średnich".

—o—

Aresztowanie komunistów ukraińskich
w Małopolsce Wschodniej.

Lwów. (Tel. wł. od nasz. kor.).

Sprawa rozbicia gniazda ukraińskich socjalistów i irredenty, pozostającej w ścisłym związku z jednem z państw zagranicznych, zatacza coraz szersze kręgi.

Wczoraj w nocy i rano dyrekcja policji dokonała całego szeregu rewizyj i aresztowań. Wyniki rewizyj, dokonanych w nocy są wprost sensacyjne i stwierdziły niezbicie ścisłą łączność ukraińskich komunistów z obcem państwem.

Z wybitnych działaczy oprócz aresztowanych onegdaj Czarneckiego i Kalityńskiego, aresztowano wczoraj Olestję Panasa, prezesa Głównego zarządu ukraińskiej partji socjalno-demokratycznej, nadto redaktora Dobrjańskiego i działacza Kompla, wszystkich pod zarzutem zdrady stanu, oddano do dyspozycji sędziemu śledczemu. Dyrekcja policji zawiesiła na czas nieograniczony trzy pisma, wydawane przez tę partję.

Zamordowanie przywódcy nadreńskich separatystów.

Kolonia. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

W miasteczku Roxlayn w Nadrenji zraniono śmiertelnie strzałem z rewolweru tamtejszego przywódcę inż. Gömbingera.

Sprawcy zamachu zbiegli.

Armia niemiecka w Prusach Wsch. gotowa do mobilizacji.

Całe Prusy Wschodnie pokryte siecią organizacji bojowych.

Królewiec. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

W wielkiej sali resursy obywatelskiej, odbył się sejm związków wojskowych, w którym brali udział reprezentanci 23 powiatów w liczbie około 200.

Przewodniczył gen. major Kahn.

Sekretarz związku organizacji wojskowych złożył sprawozdanie z ich działalności. Okazuje się, że w Prusach Wschodnich istnieje 647 organizacyj wojskowych, liczących 68.000 członków. W ostatnich czasach założono jeszcze 12 nowych organizacyj.

Z przemówień kilku następnych mowców wynika, że organizacje wojskowe wzięły sobie za zadanie krzewienie ducha monarchizmu i nacjonalizmu, prowadzenie walki przeciw traktatowi wersalskiemu, odzyskanie utraconych ziem, zwalczanie idei pacyfizmu, wychowanie młodzieży podług tradycyj pruskich, zaprawianie jej do walki, łączenie się z innemi pokrewnemi duchem organizacjami w poszczególnych miejscowościach itd.

Nakoniec uchwalono obchodzić w tym roku wielkie święto zwycięstwa pod Tannenbergiem, na które zostanie zaproszony Hindenburg. Na polach Tannenberga ma być też wzniesiony na cześć Hindenburga wielki pomnik.

Zmniejszenie kontyngentu wojsk okupacyjnych w Zagł. Ruhr.

Wiedeń. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

„N. Fr. Presse" donosi z okupowanego terytorjum, że ukończone tam zostało przegrupowanie wojskowych oddziałów francuskich i belgijskich nad Ruhrą.

W związku z tem została zredukowana siła francuskiej armji okupacyjnej z 40 tysięcy na 24 tysiące, zaś armji belgijskiej z 17 na 4 tysiące, przyczem wojska belgijskie zostały uniezależnione od komendy generała Degoutte.

Minister Skirmunt u premiera Macdonalda.

Londyn. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

W poniedziałek, 28 bm., premjer Macdonald udzielił pierwszego posłuchania kolejno wszystkim posłom, akredytowanym przy dworze angielskim.

Rozmowa z posłem polskim p. Skirmuntem dotyczyła stosunków w Europie Wschodniej oraz zamierzeń sanacyjnych w zakresie skarbowości Polski i związanego z niemi pokojowego programu rządu polskiego. Premjer angielski okazał dla tych spraw żywe zainteresowanie i wyraził chęć pozostawania z posłem polskim w częstszym osobistym kontakcie.

Spotkanie Macdonalda z Poincarem.

Paryż. (AW.).

W związku z wymianą zdań, jaka toczy się obecnie między Anglją a Francją, notuje „Echo de Paris" pogłoskę, o spotkaniu się Poincarego z Macdonaldem, dla naradzenia się w sprawie usunięcia istniejących różnic.

Nowy strajk w Anglji.

Londyn. (AW.).

Wedle informacji tutejszych pism, górnicy angielscy zapowiedzieli na dzień 16 lutego strajk, o ile do tego czasu ich żądania natury ekonomicznej nie zostaną uwzględnione.

Francja uzna Sowiety.

Londyn. (AW).

Korespondent dyplomatyczny dowiaduje się, że rząd francuski rozważa obecnie poważnie sprawę uznania Sowietów de jure. Ta zmiana w dotychczasowym stanowisku Francji wobec Rosji stoi, zdaniem korespondenta, w związku z pobytem dra Benesza w Paryżu. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych starał się wówczas wpłynąć na miarodajne czynniki francuskie w kierunku uznania Rosji sowieckiej.

Włochy zawierają układ handlowy

z Sowietami.

Wiedeń. (AW.).

„W. Morgen-Zeitung" podaje za pismami medjolańskiemi, że rokowania włosko-sowieckie w sprawie zawarcia traktatu handlowego postąpiły tak daleko, iż dnia 4 lutego ma nastąpić podpisanie układu handlowego.

Przy tej sposobności pisma podkreślają, że traktaty handlowe przewidują również uznanie Rosji sowieckiej de jure.

Czarna giełda w Ameryce

Na starem mieście New Yorku. nazywającem się tam „Down Ton", jest staromiejska ulica „Wall Street", czyli w spolszczeniu ulica Wałowa.

Przy tej ulicy skoncentrowane jest obecnie podobno 75 proc. złota całego świata, Wall Street bowiem jest siedzibą banku P. G. Morgana oraz National City Banku (I. D. Rockefeller), stanowiących de facto centralę wszystkich banków protestancko-masońskich Ameryki. Tuż w sąsiedztwie mieści się bank Kohnand Loebe — centrala wszystkich żydowsko-niemieckich banków, niedawno powstałych z lekkiej ręki nieżyjącego dziś Jakóba Schieffa.

Tuż, bliziutko, znajduje się gmach giełdy nowojorskiej, na którą wstęp w roku zeszłym podniesiono do 60.000 dolarów rocznie. Nic więc dziwnego, że byle miljoner nie może sobie pozwolić na bywanie na giełdzie oficjalnej. Zresztą — tego mu nie potrzeba. Można być w kursie każdej transakcji giełdowej przy pomocy przyrządu, zwanego „ticker'em". Ticker — jest to aparat podobny do aparatu telegraficznego odbiorczego. Wypuszcza on z siebie taką samą taśmę telegraficzną, na której jednak zamiast znaków Monroe'go, niezrozumiałych dla laika, odbite są litery i liczby, oznaczające, jakie walory, wiele „sztuk" i po jakiej cenie sprzedano lub nabyto na giełdzie oficjalnej w każdej danej chwili. Tickery są ustawione w restauracjach, cukierniach, halach hotelowych, biurach prywatnych, słowem wszędzie; prawie na każdym rogu można sprawdzić, co się dzieje na giełdzie.

Wobec tego operatorowie giełdowi, wykonywujące zlecenia na giełdzie, są pod kontrolą swoich klientów i oczywiście proceder wykonywania zleceń na giełdzie nie jest tak ponętny, jak w wypadku chociażby banków polskich, gdzie publiczność faktycznie nie ma możności sprawdzić, po jakiej cenie akcje faktycznie zostały sprzedane lub nabyte, czy hosę lub besę wywołał faktycznie brak lub nadmiar materjału obrotowego i t. d. To też banki amerykańskie nie bawią się bynajmniej w przyjmowanie zleceń na giełdę, tj. nie posiadają wydziałów giełdowych w naszem znaczeniu tego słowa. Od tego są „Brockerzy". Brockerzy mieszczą się po halach hotelowych, cukierniach itd. lub też mają własne lokale z własnemi tickerami.

Toż samo dzieje się we wszystkich miastach, posiadających własne giełdy, lub też połączonych z pomocą tickerów z giełdami innych miast. W ten sposób oficjalna giełda posiada cały szereg nieoficjalnych „czarnych" filij, umożliwiających szybki obrót walorów w całym kraju, najszybsze lokowanie gotówki w akcjach i wyzwolenie gotówki z akcyj w miarę ekonomiczno-przemysłowych potrzeb kraju.

Poza masą czarnych ticker-lokalów, bądź co bądź zależnych od notowań giełdy oficjalnej, istnieje jeszcze centralna nieoficjalna giełda, która do 1922 odbywała swoje zebrania pod gołem niebem. Tradycyjną siedzibą tej zupełnie autonomicznej czarnej giełdy była jedna z bocznic Wall Street'u, również staromiejska krzywa ulica. Od rana aż daleko po południu ulica ta na przestrzeni jednego bloku (jednej dwudziestej mili) była formalnie zapchana tłumem ludzi, handlujących akcjami. Wśród tłumu uwijali się profesjonalni pośrednicy i urzędnicy brockerów, noszących na ubraniu specjalne oznaki: różnokolorowe opaski na ramieniu, fantastyczne szale, jaskrawe kamizelki i spodnie — tak, aby mogli być łatwo i zdaleka rozpoznani przez klijentów.

Ta nieoficjalna giełda nazywa się „Curb'em" w dosłownem tłómaczeniu „koszem", a to z tej racji, że operuje walorami, które podobno nadają się tylko do wrzucenia do kosza; są to bowiem akcje albo jeszcze nie dopuszczone na giełdę oficjalną, albo też przez nią odrzucone. Pomimo to jednak czarna giełda jest instytucją legalną, gdyż podług pojęć amerykańskich o walorze akcji jest powołany sądzić tylko ten, kto ją nabywa.

— A podatek stemplowy? — zapyta Czytelnik.

Podatki są oczywiście opłacane, jak w wypadku ticker-lokalów, tak i w wypadku „kosza".

Rzecz się ma tak: przedewszystkiem czarnogiełdziarze nowojorscy nie są tak uczciwi lub tak łatwowierni, jakimi są podobno czarnogiełdziarze polscy. Na słowo transakcyj w Nowym Jorku się nie robi. Następnie akcyj amerykańskich jest taka rozmaitość, że trzeba specjalisty, aby rozpoznać, czy dana akcja jest „w porządku". Takim rejentem do spisywania umowy transakcji i takim fachowym rozpoznawaczem dostarczonych akcyj — jest brocker. W ten sposób transakcja, zawarta na czarnej giełdzie, dostaje się do ksiąg handlowych brockera i przez to samo staje się objektem fiskalnym. Podatek realizowany jest przy regulowaniu podatku dochodowego.

Ale wszak łatwo utaić źródło dochodu, o ile takiem źródłem jest czarna giełda?

Stanowczo. Tembardziej, że urząd skarbowy wydaje pokwitowanie na zapłaconą kwotę podatku dochodowego bez żadnych dochodzeń co do wiarogodności podanych źródeł dochodu. A jednak wątpię, aby ktokolwiek się odważył w Ameryce utaić dochody. Prawda może wyjść na jaw przy jakiejkolwiek okazji, a wówczas kara równa się bezwzględnej **konfiskacie całego majątku i wieloletniemu więzieniu.**

DROBNE OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę demobilizacyjną, wystawioną przez O. Z. U. Kraków, na nazwisko Józef Przado. 106

ZAJĘCIA na popołudniowe godziny poszukuję w dziale technicznym lub manipulacyjnym. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Inżynier". 134

DWA POKOJE z kuchnią wynajmę wprost od właściciela katolika, na dogodnych warunkach. Oferty uprasza się nadsyłać pod „Dolary". 138

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 15-GO STYCZNIA: Drobne ogłoszenia za słowo złp. 0'10 — dla poszukujących posad złp. 0'05 — za słowo drobne o treści matrymonialnej złp. 0'12 — wiersz milim. jednoszpaltowy złp. 0'15 — wiersz w rubryce „Nadesłane" złp. 0'35 — wiersz milimetrowy po kronice złp. 0'40. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy złp. 0'50 — Za układ tabelaryczny kombinowany 50 proc. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.